Nr. 190 SOSNOWIEC czwartek dnia 23 sierpnia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3.50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50. Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50. po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej rano. — —

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — — agentury w kraju i zagranicą. — —

Popularność i nieposzlakowana uczciwość.

Jeden z publicystów w artykule „ludzie dla rządu" („Kurjer Polski") pisze między innemi:

„Godząc się najzupełniej, że u steru spraw kraju stanąć winni działacze, cieszący się zaufaniem ogółu, opartem na swej uprzedniej użytecznej pracy, jednocześnie zastrzedz się musimy przeciw skleceniu Rządu narodowego z ludzi wyłącznie popularnych. Wiemy bowiem, jak się to u nas dzieje. Popularnym w całem znaczeniu tego słowa, może być tylko człowiek, który nie cisnął nigdy masom gorzkiej i nieprzyjemnej prawdy, który umiał natomiast dostosowywać się zawsze do humoru i upodobań licznej zawsze ale zaprawdę niedoborowej większości. Tak było i jest po dziś dzień, przynajmniej w dziedzinie polityki".

Spostrzeżenie niewątpliwie słuszne, ale i trochę jednostronne w różniczkowaniu przyczyn czyjej popularności lub niepopularności w szerokich masach narodu. Oczywiście, że zabieganie o t. zw. „tanią popularność" przez oportunistyczne schlebianie bezkrytycznym tłumom, właściwem jest tylko spryciarzom politycznym, zabiegającym o karjerę osobistą, którzy wcześniej czy później zostaną właściwie przez historję osądzeni.

Jest przecież cały zastęp mężów i działaczów politycznych, którzy nie dlatego, że mówili „gorzką prawdę" szerokim masom, stali się niepopularnymi i posłuchu nie znaleźli, ale że ich niepopularność utrwaliła się zgoła z innych przyczyn a mianowicie, z powodu ich osobistej przeszłości życiowej. Innemi słowy na niepopularność tych mężów wpłynęło przedewszystkiem powszechne przekonanie, że im zbywało na tem, co wzmiankowany publicysta określił jako: „zaufanie ogółu, oparte na uprzedniej użytecznej pracy". Byłoby o wiele wyraźniej nazwać to: nieposzlakowaną uczciwością.

Weźmy dla przykładu dwuch wybitnych już historycznych naszych mężów stanu, jakimi byli: Andrzej hr. Zamoyski i Aleksander margrabia Wielopolski. Czy popularność pierwszego z nich wypływała dlatego tylko, jakoby miał schlebiać szerokim masom w narodzie, a niepopularność drugiego, jedynie z tego powodu, że mówił publicznie t. zw. gorzką prawdę? Bynajmniej. Ani popularność Zamoyskiego ani niepopularność Wielopolskiego nie wpływała z ich biegu nowo przeciwnych poglądów i wskazań politycznych, ale się urobiła i w opinji społeczeństwa utrwaliła z całokształtu ich życia obywatelskiego w przeszłości, zanim wystąpili na widownię, jako mężowie polityczni.

Zarówno Andrzej Zamoyski, jak i margrabia Wielopolski, nie starali się nigdy o tę oportunistyczną popularność karjerowiczów publicystycznych. Ale gdy o pierwszym nawet jego przeciwnicy polityczni mówili, jako o obywatelu bez skazy, drugiemu nawet właśnie zwolennicy stawili poważne zarzuty z powodu jego znanych procesów majątkowych, które nie jednemu obywatelowi poważną krzywdę wyrządziły.

Widzimy więc z powyższego, że niepopularność wybitnego męża stanu i działacza politycznego, nie wypływa bynajmniej z jednego wyłącznie źródła „gorzkich prawd" głoszonych współziomkom, lecz i z innego, najzupełniej uzasadnionej a poważnej przyczyny.

Zgoda więc najzupełniejsza na to spostrzeżenie publicysty, że nie należy pragnąć, aby u steru rządu narodowego, stali wyłącznie mężowie „popularni" w rozumieniu tej taniej popularności wśród mas szerokich, która jest najczęściej znamieniem sprytnych karjerowiczów i słabych głów. Zgoda i na to spostrzeżenie: „aby mężowie rządu mieli odwagę własnej odpowiedzialności, by rozumieli, że sztuka urządzenia wymaga mocnej dłoni, nadmierną zaś wrażliwość na doraźne opinje, stanowczo wykluczam.

Ale te wszystkie warunki nie wystarczają jeszcze, aby taki mąż stanu posiadł zaufanie współobywateli, jeżeli na przeszłości jego tkwi jakaś skaza moralna. Tylko nieposzlakowana uczciwość zdobywa stosunek ogółu nawet wśród przeciwników politycznych. Bez tego kardynalnego censusa moralnego, żaden mąż stanu, chociażby najgenjalniejszy, pożądanego celu nie osięgnie i wcześniej czy później przekona się, że jego działalność okazała się bezpłodną.

Externus.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 21 sierpnia 1917 roku.

Wschodni teren walk

Od Dźwiny do Dunaju sytuacja nie uległa zmianie.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

Oprócz silnego chwilami ognia niszczącego w niektórych odcinkach frontu flandryjskiego i nad Aisne, nie toczyły się żadne większe działania bojowe.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pierwszy dzień bitwy pod Verdun dał francuzom taki sam rezultat, jaki dały wielkie ataki we Flandrji w dniach 31 lipca i 16 sierpnia. Przewaga materjału i bezwględne zużycia mas ludzkich nie są w stanie złamać niemieckiej siły bojowej, a na froncie 20 kilometrów przeciwnik odniósł nieznaczny sukces lokalny, przyczem atak jego nie powiódł się.

Dnia 11 sierpnia rozpoczęło się potężne przygotowanie artyleryjskie do wielkiego natarcia, które na wezwanie Anglji podjęło wczoraj wojsko francuskie.

Od lasu pod Avocourt aż do wschodniego skraju lasu Caurieres stanowiska nasze zamienione zostały w dalekie odludne pole wyrw, wskutek najwyżej spotęgowanej działalności artylerji przeciwnika w ostatnich godzinach przed atakiem.

Wczesnym rankiem, dnia 20 sierpnia pod osłoną artylerji, ruszyła do szturmu w głębokich szeregach i gęstemi masami piechota francuska.

W wielu punktach czarni i biali francuzi wtargnęli do naszej strefy obronnej, w której każdy krok naprzód okupiony być musiał naszym wojskom bojowym krwawemi ofiarami. Zacięte walki na bagnety i silne kontrnatarcia prawie wszędzie nieprzyjaciela odrzuciły.

Straszna walka toczyła się przez cały dzień to tu, to tam. Na zachodnim brzegu Mozy w rękach francuzów pozostały tylko, wzgórze „Mort Homme" i południowy brzeg lasu Kruczego. My leżymy tutaj bezpośrednio u północnego stoku góry.

Na brzegu wschodnim linja bojowa jeszcze mniej została przesuniętą. Nieprzyjaciel zyskał cokolwiek terenu tylko u wzgórza 344, na południowym wschodzie od Samogneux i w lesie Fosses.

Środki przedsięwzięte przez kierownictwo, wykazały się świetnemi Obok wzorowej wytrzymałości i dzielności walczącej piechoty, na zupełne uznanie zasługuje równie artylerja, niszcząca działalność której, znacznie szkodziła nieprzyjacielowi w jego pracach przygotowawczych oraz w pochodzie do ataku. Również skuteczna obrona przypada jej w znacznej części. Inne oddziały jako to, pionierzy i lotnicy przyczyni-

li się względnie do pomyślnego zakończenia dnia.

Straty piechoty francuskiej, odpowiednio do biorącej udział w walce mas, są wyjątkowo wysokie.

Bitwa pod Verdun nie zakończyła się jeszcze. Dzisiaj rano rozgorzały nowe walki na wielu punktach frontu. Kierownicy i wojska ufają w pomyślny wynik.

*

Zestrzelono 26 latawców nieprzyjacielskich. Straciliśmy 5 latawców.

Front macedoński.

Nic nowego.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Zawieszenie broni!

LUGANO, (BTW.) Z poważnych źródeł rzymskich donoszą, co następuje: Przyjęcie, jakiego doznała nota papieża, wywarło w Watykanie wrażenie, że pomimo sztucznie nieprzychylnego stanowiska prasy, śród rządów państw wojujących, panuje raczej skłonność do przychylnego rozważania propozycji Ojca świętego. Wobec tego zamierza Ojciec święty wystąpić w tych dniach z propozycją natychmiastowego zawieszenia broni do chwili opracowania i ogłoszenia odpowiedzi na notę pokojową. W Watykanie panuje pogląd, że propozycja ta, której spełnienie nie przesądza wcale kwestji rokowań, nie powinna napotkać na najsilniejszy opór.

ROTTERDAM, 21 sierpnia. Wieść o zamiarze Watykanu wystąpienia z wnioskiem zawieszenia broni przedostała się już do Londynu. „Times" pisze: Politycy watykańscy mylą się, przypuszczając, że cele wojny koalicji ograniczają się do wskazań, zawartych w nocie papieża. My, anglicy, mamy swoje własne cele, od których nie odstąpimy nigdy! Natomiast prasa niezależna omawia sprawę tę ze spokojem i stwierdza, że pod pewnemi warunkami, zawieszenie broni dojść może do skutku.

Narady polityczne w Niemczech.

BERLIN, 21 sierpnia (BTW.) „Berliner Tageblatt" donosi: Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisji rady związkowej do spraw zewnętrznych pod przewodnictwem bawarskiego prezesa ministrów hr. Hertinga. Kanclerz Rzeszy przedstawił sytuację polityczną i wypowiedział się w sprawie stanowiska rządu Rzeszy względem noty papieskiej.

BERLIN, 21 sierpnia (BTW.) Kanclerz Rzeszy zaprosił przywódców partji do siebie na godz. 9 rano dnia dzisiejszego. Przypuszczają, że wtajemniczy ich w istotną część sprawozdania o sytuacji politycznej, danego wczoraj. Czy wyjaśnienia swe powtórzy w komisji głównej i czy są one przeznaczone do opublikowania, nie jest pewnem.

Kanclerz Rzeszy zamierza udać się do Belgji w celu osobistego zbadania jej. Podróż ta ma nastąpić po zakończeniu posiedzeń komisji, które spodziewane jest w końcu tygodnia.

Anglja a nota Papieża.

AMSTERDAM. W odpowiedzi na interpelację w Izbie gmin, oświadczył lord Robert Cecil, że Anglja odpowie na notę Papieża, po naradzie ze sprzymierzeńcami. Gdyby Papież zdołał skłonić Niemcy do ścisłego sformułowania swych celów wojennych, to spełniłby dobre dzieło.

Na inne pytanie, czy Anglja pozostawi sformułowanie odpowiedzi Ameryce, która wzięła udział w wojnie ze względów międzynarodowych, lord Cecil odmówił odpowiedzi.

O rokowania pokojowe.

LONDYN, 21 sierpnia (BTW.) Wczoraj w Izbie gmin King zapytywał, czy nadeszła od Papieża nota, wzywająca rządy państw wojujących do rozważenia rokowań pokojowych i czy rządy koalicyjne naradzą się przed wysłaniem odpowiedzi. Podsekretarz parlamentarny, lord Robert Cecil odrzekł, że odpowiedź na oba pytania brzmi: Tak.

Wekerle - prezesem ministów węgierskich.

BUDAPESZT, (BTW). Aleksander Wekerle zamianowany został przez króla prezesem ministrów. Dziś popołudniu złożył on przysięgę w wiedeńskim Burgu.

(Wekerle ur. 1848. W r. 1870 wstąpił do ministerjum finansów, 1886 został podsekretarzem stanu i członkiem parlamentów, 1889 objął tekę ministra finansów. W r. 1892 objął prezydenturę gabinetu i przeprowadził prawo kościelne. W latach 1906 — 1909 był znowu premjerem i ministrem skarbu).

Strajk powszechny w Rosji.

SZTOKHOLM, (BTW.) Zjazd robotników i urzędników kolejowych w Moskwie uchwalił rezolucję, która ma mieć za skutek strajk powszechny w Rosji.

Ruch na dystansach Moskwa — Kazań i Moskwa — Jarosław już został zawieszony. Minister komunikacji udał się do Moskwy.

Z powodu stanowiska rządu tymczasowego w sprawie konferencji sztokholmskiej, zagroził bezrobociem robotnicy przemysłu metalurgicznego.

Wskutek odmowy robotników poddania się kontroli państwowej, stanęły fabryki amunicji w okręgu moskiewskim. Gdy komisarz rządowy zawezwał wojsko, doszło do krwawych starć.

W Zagłębiu donieckim wybuchł strajk polityczny. Ruch strajkowy zakreśla coraz szersze kręgi.

Nerwowy Wilson.

GENEWA. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Wilson z porady lekarzy udał się na pokład yachtu Mayflower, ażeby na wzmacniającem nerwy powietrzu morskiem opracować odpowiedź na notę papieską.

Wiec polski w Kijowie.

Po wybuchu rewolucji instynktowy odruch samoobrony nakazał Polakom na Rusi przytłumić partyjne przeciwieństwa, aby tym skuteczniej stawić czoło ciężkiej sytuacji, wytworzonej przez upadek wszelkiej władzy i ogólny chaos, z którego zaczęło się przedewszystkiem wyłaniać tyle niebezpieczeństw, jak np. kwestja agrarna.

Istotnie z początku Polacy organizowali się wyłącznie na podstawach narodowych, aby zabezpieczyć sobie swobodny rozwój i bronić swoich praw do współgospodarki w kraju, opanowanym od wieków przez polską kulturę. Przeciwieństwa polityczne zarysowały się dopiero na sejmie polskim w Kijowie, który miał stworzyć jednolitą organizację polską na Rusi i polskie władze wykonawcze. Oprócz tych lokalnych spraw, zebranie delegatów zajmowało się także ogólnymi politycznymi kwestjami, jak stosunek prowincji kresowych do reszty Polski.

Jednocześnie uchwalono powitanie dla Rady ukraińskiej i dla całego ukraińskiego ruchu, zaznaczając przytym, że Polacy czują się tak samo gospodarzami w dawnych polskich prowincjach kresowych, jak Rusini i pragną razem z nimi pracować nad swobodnym rozwojem kraju. Ta uchwała charakteryzuje taktykę, przyjętą obecnie przez polskie społeczeństwo na Rusi.

Stan rzeczy w Chełmie.

Znany publicysta p. A. Miecznik kreśli w „Kur. Warsz." następujące szczegóły z pobytu swego w Chełmie:

Chełm, państwo do niedawna wszechwładnego w tych stronach Eulogjusza. Widać zdala na górze i pod górą i przy górze kopuły i kopułki cerkiewne, różnych wielkości i kształtów. Ma się wrażenie nagle miasta przeniesionego tu na ziemię naszą z głębi wielkiej Rosji.

— A gdzie ludzie, co w tych gmachach żyli i kuli coraz to świeże zarządzenia przeciw żywiołowi polsko-katolickiemu?

— Niema nic. Nic... Wszyscy uciekli przed atakującemi armjami. Było ich ze 3,000 razem. — Odpowiada mi ks. kanonik Hartman, ten sam, który przez dwadzieścia kilka lat ucierał się w nieprawdopodobny sposób z „diejatelami" świeckimi i duchownymi. Było przecież tak, że jak się wspominało o ks. Hartmanie, proboszczu chełmskim, to się mimowoli musiało wspomnieć i o Eulogjuszu, archiepiskopie chełmskim.

— Więc w mieście już niema zgoła prawosławnych?

— Owszem jest ich ze 150.

— Są i czeskie...

Ks. Hartman się uśmiechnął i tak mi dalej mówił:

— Przed wojną było w Chełmie ludności razem z wojskiem około 30,000. Teraz ludności cywilnej jest ze 12,000, w tem żydów 8,000.

— Jak się ułożyły stosunki wyznaniowe w Chełmszczyźnie? — Czy jest jaka propaganda polityczna i misjonarska ukraińców galicyjskich?

— Jest tak: ci co byli prawosławnymi, lub którzy pragnęli nimi pozostać, wyemigrowali. Pociągnęło też z nimi np. z pow. chełmskiego z 8,000 katolików. W tej chwili w pow. chełmskim np. prawosławnych liczba dochodzi do 2,000, a katolików jest przeszło 50,000. Mniej więcej ten sam stosunek ustalił się na czas wojny i w innych powiatach z ludnością mieszaną. Katolicy, ci, co pochodzą z byłych unitów, przemianowanych urzędowo na prawosławnych, nie zdradzają żadnej chęci powrotu do Unji. Są katolikami i chcą nimi pozostać; uważają się przytem wszyscy za Polaków. Katolik — to Polak u nas. Ztąd wszelkie galicyjskie próby misjonarskie nie udały się. Był tu niedawno jakiś ksiądz rusiński z Galicji i chciał założyć szkołę ukraińską. Udało mu się zebrać coś pięcioro dzieci z pośród tutejszych a 11 z za Bugu. Podał prośbę do inspektora szkolnego. Oczywiście inspektor odmówił koncesji, polecając księdzu, żeby się wprzód postarał o dzieci do nauki. W Chełmszczyźnie całej, jak jest długa i szeroka, niema obecnie gruntu pod separatyzm ukraiński. Lud się uczy po polsku, żąda szkoły polskiej i używa w rozmowie języka polskiego. To wszystko Polacy. Prawosławni zaś, ci tutejsi, uważają się za Rosjan i o ukraińcach słyszeć nie chcą. Jest tutaj kapelan wojskowy grecko-unickiego wyznania; odprawia nabożeństwo w cerkwi św. Ducha, dawniej był to kościół katolicki, otóż nietylko nasi katolicy, lecz i nasi prawosławni nie chcą na te nabożeństwa chodzić.

P. Adamski, sekretarz powiatowego komitetu ratunkowego mówił mi o stosunkach miejskich.—Prezydent żyd, rada miejska niby wybrana, a właściwie naznaczona, prawie całkiem żydowska, milicja także żydowska, magistrat żydowski. Rządzą więc miastem żydzi, a jak?!... Właśnie staramy się w Lublinie, żeby nam tu nareszcie wprowadzili prawdziwy i rzetelny samorząd. Spodziewamy się, że hr. Szeptycki życzenia nasze uwzględni.

Z Częstochowy.

Zjazd Nauczycieli.

Posiedzenie sekcji szkół średnich.

Drugi z kolei referat p. t. „Nauka moralności w szkole", wygłosił ks. kan. Ciesielski. Prelegent rozpoczął swój referat słowami: „Salus scholae, — salus civitates". (Zdrowa szkoła — zdrowe społeczeństwo), motywując niechęć do życia śród młodzieży zaniedbaniem etyki. Szkoła polska dotychczas, zdaniem prelegenta, w kierunku odrodzenia moralnego mało zrobiła na plus, więcej zaś na minus. Jako główne przyczyny, popychające młodzież do występków w życiu seksualnem prelegent wskazał: kinematografy, teatry, kabarety, wpływ autorów młodej Polski i t. p. Nadzwyczaj ostro występował prelegent przeciwko uświadamianiu młodzieży szkolnej pod względem zagadnień seksualnych, co wyłoniło dyskusję.

Posiedzenie sekcji szkół początkowych.

W poniedziałek, o godz. 4 i pół po południu w sali Straży ogniowej odbyło się posiedzenie sekcji szkół początkowych, które zagaił nauczyciel szkół T. O. S. p. St. Kożan, zapraszając na przewodniczącego obrad p. Koźmińskiego z Sosnowca.

Pierwszy referat p. t. „Uwagi o programach szkoły ludowej" wygłosił p. Kaczorowski, wykazując zgubny wpływ dawnych programów o tendencji rusyfikatorskiej. Następny referat p. t. „Samokształcenie nauczycieli ludowych" wypowiedział p. Reszke. Po scharakteryzowaniu odpowiedzialnej pracy nauczyciela ludowego, mówca zachęcał zebranych do dalszego zdobywania wiedzy bądź też wiadomości z zakresu gospodarstwa, ogrodnictwa i zajęć praktycznych. Trzeci z kolei referat p. t. „Pogadanka hygieniczna w szkole ludowej" odczytała p. Butrymowiczówna.

Drugi dzień zjazdu.

Drugi dzień zjazdu rozpoczęto o g. 8 i pół wysłuchaniem uroczystej mszy św. na Jasnej Górze. Licznie zebrani nauczyciele zwiedzili następnie kaplicę M. Boskiej, skarbiec i bibljotekę klasztorną, poczem dokonano zdjęcia fotograficznego uczestników zjazdu.

Posiedzenie Sekcji szkół początkowych.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 rano. Przewodniczył p. Kujawski. P. Chmielewski odczytał swój referat, w którym dowodził konieczności wprowadzenia do szkół pogadanek o Polsce współczesnej. Tematem powinno być wszystko, co się tylko da powiedzieć o Polsce. Następnie mówił p. Prüffer o krajoznawstwie, jako o podstawie wychowania narodowego. Żądał on obowiązkowości wykładów krajoznawstwa które obejmować powinny wiadomości z geografji, turystyki, budownictwa i t. d. O wszystkiem należy dać uczniowi pojęcie ogólne.

Trzeci referat, w sprawie szkół zawodowych odczytał p. Płodowski i stwierdził, że dotychczas zrobiono u nas w tym kierunku niewiele. Wiele szkół zawodowych uległo zamknięciu wskutek wojny. Obecnie czynią się starania o otwarcie niektórych z nich, jak np. szkoły górniczej w Dąbrowie.

Posiedzenie Sekcji szkół średnich.

Punktualnie o godzinie 4-ej rozpoczęło się pod przew. dyr. Rygiera posiedzenie sekcji szkół średnich.

Referat p. t. „Przyczynek do nauki języka polskiego" odczytał p. J. Dziuba z Częstochowy. Zdaniem referenta, nauka polegać powinna na metodzie poglądowej, uczeń powinien umieć sam łączyć wszelkie zjawiska, nauczyciel zaś powinien być tylko kierownikiem.

W sprawie 7 lub 8 klasowych szkół przemawiał dyr. Kloss z Łodzi. Według jego zdania, uczniowie, którzy ukończyli 7 klas, są dostatecznie przygotowani do wyższych studjów.

Z dnia na dzień.

* **Organizacja skarbowości.** Korespondent „Kurjera lwowskiego" donosi z Warszawy. Prof. uniwersytetu lwowskiego i dyrektor Banku krajowego dr. J. Michalski zaproszony został przez T. Radę Stanu do zorganizowania skarbowości państwowej w Polsce tak materjalnej, jak i formalnej. W tym celu bawił dr. Michalski w ostatnim czasie w Warszawie przez 10 dni dla wstępnego omówienia tej sprawy. O ile

galicyjski wydział krajowy zwolni dyrektora Banku krajowego dr. Michalskiego na kilka miesięcy od obowiązków złużbowych w Banku kraj., rozpocznie on z dniem 1 września wstępne prace organizacyjne na miejscu w Warszawie, przy pomocy kilkunastu najlepszych znawców tej materji ze wszystkich trzech zaborów, zwłaszcza z ministerjum skarbu w Wiedniu.

* **Krajowy wydział zbożowy.** Członkami zarządu krajowego wydziału zbożowego dla jenerał gubernatorstwa warszawskiego mianowani zostali pp.: Seherr Thoss, jako przewodniczący, Arthur Klein, Wilhelm Messner i Stefan Przanowski: zastępcami mianowani są pp.: Karol Refardt, baron Gerhard von Campenhausen i Janusz Machnicki. Biura krajowego wydziału zbożowego mieszczą się przy ul. Jasnej Nr. 11 w Warszawie.

* **Konkurs nauczycielski.** Lubelskie generał-gubernatorstwo ogłasza konkurs na objęcie 16 posad w szkołach średnich, mianowicie: łaciny, polskiego, niemieckiego, historji, geografji, nauk przyrodniczych i rysunków z matematyka, pozatym na 5 posad dla nauczycieli i 3 dla nauczycielek w szkołach ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich. Wszystkie posady w okupacji austrjackiej. Pensje od 3600 do 6000 koron rocznie. Podania wnosić należy do Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie.

* **Przenoszenie spraw do sądów królewsko-polskich.** W związku z następującym w dniach najbliższych objęciem sądów przez Radę Stanu, już obecnie w sprawach cywilnych, odraczanych na prośbę stron, przewodniczący zadaje stronom pytanie, czy strony życzą sobie, aby sprawa rozpoznawana była dalej przez ces. niemiecki sąd okręgowy, czy też przez królewsko-polski sąd okręgowy. Twierdząca odpowiedź obu stron powoduje przesłanie sprawy wedle życzenia.

Z Sosnowca

Dnia 22 VIII

Nabożeństwo.

Jutro w czwartek o godzinie dziewiątej rano, w sosnowieckim kościele parafjalnym, odbędzie się uroczyste nabożeństwo z okazji otwarcia Rady miejskiej. Na nabożeństwo zaprasza się pp. radnych miejskich, instytucje, Stowarzyszenia i cechy miejscowe.

— **Ś. p. Stefanja Puchniewska.** W ubiegły czwartek zmarła w Zawierciu znana artystka dramatyczna ś. p. Stefanja z Wierzbickich Puchniewska, żona dyrektora teatrów prowincjonalnych, Józefa Puchniewskiego.

— **Koncert.** Akademickie Koło „Zagłębian" urządza w dn. 10 i 11 września b. r. koncert muzyczny w sali Teatru zimowego. Współudział przyjmą wychowańcy warszawskiego konserwatorjum.

— **Z Komisji żywnościowej.** W sprawie paru notatek skierowanych pod adresem Komisji żywnościowej, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że niezawsze można porównywać stosunki aprowizacyjne całego kraju z Sosnowcem, gdyż powiat będziński zależnym jest od władz powiatowych swoich, zaś każdy inny powiat od swoich. Jeżeli chodzi o ziemniaki, o czem wspomniał „Kurjer", to Komisja żywnościowa już oddawna stara się o dowóz ziemniaków, dotąd jednak ich nie otrzymała. Co zaś do cukru, to podwyższenie cen tego artykułu nastąpiło z powodu podwyższenia ich przez odnośne rozporządzenie, na które powołał się „Kurjer". Zaznaczyć przytem należy, że w rozporządzeniu była mowa o cukrze kontyngensowym. Cukier pozakontyngensowy w cenie się nie podniósł, jeżeli chodzi o sklepy Komisji żywnościowej. Wreszcie w sprawie zamknięcia wcześniej sklepu, o czem pisał przed kilku dniami „Kurjer", Komisja donosi, że w tym dniu pracowano w sklepie do godziny 7 wieczorem, zamykano go zaś chwilowo dla załatwienia natłoczonej publiczności.

— **Rozporządzenie.** Na ulicach miasta rozlepiono rozporządzenie p. generał-gubernatora warszawskiego v. Beselera w sprawie sekwestru i przymusowego zgłoszenia całego zapasu, żelaza, wszelkiego rodzaju i fasonu, oraz popiołów metalicznych.

— **Odlot bocianów.** Na łąkach i bagnach pod Goczałkowicami, gdzie bociany corocznie zgromadzają się przed swym odlotem za morze, pojawiają się już pierwsze ich oddziały. I z innych okolic donoszą o zgromadzeniu się bocianów, co wskazywać ma rychłą zimę, zwykle bowiem odlot bocianów następuje dopiero około św. Bartłomieja.

Odezwa.

Od „Związku Ogrodników fachowców na powiat będziński i okolice z siedzibą w Sosnowcu" otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następującą odezwę:

Koledzy Ogrodnicy!

Już osiem miesięcy dobiega, jak powstał Związek Ogrodników i otworzył swą kancelarję w „Gospodzie Mieszczańskiej" przy ul. Wawel Nr. 3 w Sosnowcu. Obecnie ukonstytuował się nowy zarząd, który po przejrzeniu listy członków rzeczywistych jest wprost zdumiony ich niewielką liczbą! Oto zaledwie 44-ch się zrzeszyło, a wszakże w powiecie będzińskim znajduje się przeszło cztery razy tyle wybitniejszych fachowców, nie licząc t. zw. ogrodnikow-amatorów.

Ogrodnicy! Zrozumcie nareszcie potrzebę organizacji, bo tylko wspólną pracą i nauką możemy poprawić i doprowadzić do rozkwitu nasz, tak ciężki, lecz chlubny zawód. Z poprawieniem zaś zawodu polepszy się jednocześnie nasz własny dobrobyt i będziemy mogli dać społeczeństwu to, czego już dziś od nas się domaga. A więc inteligentni koledzy, Do was zwracamy się, zapukajcie do ogrodników nieuświadomionych gdyż waszym obowiązkiem jest wytłumaczyć przystępnie i zrozumiale opieszałym cele organizacji i nakłonić ich do zrzeszenia się.

Koledzy! Po przeczytaniu tych kilku słów nie poprzestańcie na kiwnięciu głową, lecz połączcie się z nami, bo my was zapraszamy do wspólnej pracy dla waszego dobra. Może powiecie, że nie mamy poparcia. Tak nie jest, bo są osoby, ktore chętnie spieszą nam z pomocą, a kiedy staniemy mocno zorganizowani, będziemy mogli domagać się poparcia u przyszłego rządu polskiego.

Zarząd.

Przypisek Do „Związku Ogrodników fachowców na powiat Będziński i okolice" wpisały się na listę członków honorowych następujące osoby: ***Edmund Jankowski***, ogrodnik, Prezes Tow. Ogrodniczego Warszawskiego; ***Mieczysław Krąkowski***, agronom, administrator dóbr T-wa Sosnowieckiego w Grzichowie; *Rudolf Rankowicz*, sekretarz i naczelnik Wydziału Kontroli T wa Sosnowieckiego; *ks. Franciszek Plenkiewicz*, proboszcz parafji Sosnowieckiej; *ks. Franciszek Raczyński*, rektor kościółka i prezes T-wa Dobroczynności w Sosnowcu; *Stanisław Kraupe*, obywatel m. Sosnowca; *Bolesław Witkowski*, sekretarz b. Rady Zarządzającej Tow. Sosnowieckiego w Warszawie, obecnie rewident T-wa w Sosnowcu.

W „ogonku" przed sklepem.

— Panie policjant, puść pan troche naprzód, niech się jeno o drzwi oprę, bo mi nogi mdleją—prosi gruba jejmość.

— Cofnij się pani, tu nie ma żadnej protekcji, każdy równy, pan cy chłop.

— Nie pchaj się panna — rozkazuje „dyrektor" ogonka, bo trące.

— Gdzie liziesz—ryczy znowu gruba jejmość — trza było od rana tutaj stać, tak jak i wszyscy

— Zgotuj se panna bratków zamiast herbaty.

Nagle jeden szczęśliwy gość wypadł ze sklepu, a w miejsce opróżnione wbiło się odrazu sześcioro innych konsumentów i zatkali sobą drzwi tak szczelnie, że nikt nawet ruszyć się nie mógł. Ogon poruszył się poważnie na wsze strony. — Policjant postąpił parę kroków naprzód i z wprawą, jemu tylko właściwą, usiłował rozsunąć zator w drzwiach. Jedną babę wyciągnął na ulicę, a w wolne miejsce wetknął swą olbrzymią rękę i pierwszego gościa wpychał z całych sił pięściami do sklepu.

Kawałek surduta został w ścisku, ale gość pchnięty siłą do srodka, runął nosem na ladę i wybełkotał przestraszony: „proszę o mąkę".

W ogonie, z chwilą odejścia policjanta, powstał zgiełk i pisk.

— Czego łazisz po nogach, nie możesz uważać niedołęgo—strofowała jakaś osoba chłopca.

— Pani sama se patrz na swoje kopyta ja mam coś lepszego do roboty.

— Tylko nie pyskuj tak dalece, patrzcie no się.

— Nie gniewać się, bo złość piękności szkodzi—krzyknął ktoś z tyłu.

— A tobie co do mojej piękności, małpo jedna.

— Stul se pani pysk—ryczało jej coś za plecyma.

— Cholera z tymi ogonami, bodajeś się udławiła—odgryzała się zaczepiona.

— Cicho tam w ogonie!

W tej chwili przystąpiła do końca grupy jakaś starsza wiekiem pani.

— Aha, już i państwo się tu złazi —zawołała inna kumoszka.

— O, patrzcie ją i rękawiczki ma...

— Tu dla państwa nie ma nic — zawyrokowała druga.

Raptem sklep zamknięto.

Tłum się poruszył i szereg zbity dotąd szczelnie począł się rozluźniać.

— To ci szczęście, stać ze dwie godziny, aby ci przed nosem drzwi zamknęli.

— Niech cię szlag trafi z takiem czekaniem—klął siarczyście jakiś obywatel.

— Józek, masz co?—pytał się mały urwis drugiego, stojącego opodal pod murem.

— Buchnąłem coś jednej babie.

— Dużo?

— Nie wiem, chodź porachujemy.

I pomknęli obaj na Modrzejowską kłapiąc po bruku drewnianemi podeszwami.

A. B.

Ś. † p.

FRANCISZEK ROGOŻA

pracownik fabryki Hulczyńskiego.

Opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21 sierpnia 1917 r., przeżywszy lat 50. Eksportacja z domów familijnych Hulczyńskiego, przy ul. Szerokiej nr. 10, do kościoła parafjalnego w Nowym Sielcu odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 7 wieczór, nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie 24, t. j. w czwartek o g. 9 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafjalny w Zagórzu. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Żona i synowie.

Loterja Legjonów Polskich.

Rozdawanie kolekt loterji klasowej Legjonów polskich zostało ukończone. Wszyscy, którym przyznano kolekty, otrzymali już zawiadomienie. Obecnie odbywa się przyjmowanie kaucji kolektorskich, które potrwa do 25 b. m. Kaucje, składane przez kolektorów w Głównej kolekcie przy ulicy Trębackiej 2, lokowane są w Banku Ziemiańskim.

Bilety loterji Legjonów za kilka dni znajdą się w sprzedaży u kolektorów. Barwnie wykonane, noszą na przedniej stronie orła białego w czerwonem polu, na drugiej zaś orła z koroną. Losy podpisane są przez dyrektora loterji kap. Bobrowskiego.

Wobec szerzonych pogłosek, stwierdzić należy, że humanitarne przedsiębiorstwo Legjonów niema nic wspólnego z polityką, ani z chwilową sytuacją. Powołane do życia jedynie w zamiarze niesienia pomocy inwalidom, wdowom i sierotom po poległych legjonistach, oraz weteranom z 1863 roku, nie służy żadnym celom politycznym, ale spełnić ma dzieło miłosierdzia. W jakimkolwiek kierunku miałyby potoczyć się wypadki, jedno jest pewnem, a mianowicie, że inwalidzi legjonowi są i będą, że są wdowy i sieroty, po poległych na polu chwały i że trzeba im w obecnych warunkach ciężkich nieść pomoc materjalną i moralną opiekę.

W obliczu nędzy, wobec bezpośrednich ofiar wojny, nikt nie będzie uprawiał polityki. Każdy kto został inwalidą w Legjonach, bez względu na to, w którym służył pułku i brygadzie, otrzyma z dochodów loterji zaopatrzenie, podobnie jak wszystkie, bez różnicy, wdowy i sieroty po legjonistach.

Wszystkie inne wieści, łączące loterję Legjonów z chwilowem położeniem, usiłujące nadać dobroczynnemu przedsiębiorstwu piętno stronniczości, są pozbawione wszelkiej prawdy, są aktem złej woli chorej wyobraźni. Jeszcze raz stwierdzimy, że loterja Legjonów służyć będzie wyłącznie celom miłosierdzia i sprawie łagodzenia ludzkiego cierpienia.

Z Będzina.

+ **Podatek od psów.** Rozlepiono ogłoszenie o poborze powiatowego podatku od psów treści następującej: Utrzymujący psa, płaci od niego w miejscowościach wiejskich podatek w kwocie 10 marek, w miastach 30 marek za rok 1917. O ile opodatkowany na wsi pies przeniesiony zostanie do miasta, to różnicę należy dopłacić. Podatek winien być wpłacony do 1 października, do kasy magistratu lub gminy. Jeżeli pies został nabyty po dniu 1 października lub usunięty został przed 1 października, wtedy płaci się tylko połowa podatku. Nowonabywca psa lub sprowadzający się z takowym, winien w przeciągu 2 tygodni zameldować. Podatek za nowonabyte psy wnosi się jednocześnie z zameldowaniem; nowosprowadzający się winni wnieść podatek lub przypadającą różnicę przy zameldowaniu się, o ile nie udowodnią, iż podatek w pełnej kwocie został już zapłacony. Dla psów podwórzowych, służących do pilnowania posiadłości zmniejsza się podatek w miejscowościach wiejskich na 5 marek, a w miastach na 15 marek. Wykroczenia przeciwko przepisom, karane będą grzywną od 10 do 100 marek lub aresztem do 3 tygodni.

+ **Kapusta.** Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcjańskiej, rozpoczęła sprzedaż nowonabytej kapusty po 16 fenigów za funt.

+ **Powrót dziatwy.** W tych dniach powróciły z Ząbkowic dzieci wysłane tam przez Radę Miejską Opiekuńczą na sezon letni. Dzieci wyglądają „czerstwo; podczas pobytu ich w Ząbkowicach żadne z nich nie chorowało, pomimo grasującej tam dysenterji.

+ **Godzina policyjna.** W powiecie Będzińskim ustanowiono godzinę policyjną dla restauracji, teatrów, kinematografów itp. na 10 wieczór. Po tej godzinie wymienione lokale powinny być zamknięte i przebywanie gości w nich jest wzbronione.

+ **Sekwestr.** Wywieszono rozporządzenie policyjne o zasekwestrowaniu żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, mieszanki, fasoli, grochu, soczewicy, peluszek, tatarki, wyki, łubinu, prosa, wszystkich produktów młynarskich i słodowniczych jak również nasion olejnych. Zasekwestrowane ziemiopłody winny być natychmiast dostarczone bez specjalnego wezwania do komisarjatu policyjnego. Wykroczenia przewidują karę do 10,000 marek lub pozbawienie wolności do 6 miesięcy prócz konfiskaty płodów bez odszkodowania. Za dostarczone płody komisarjat wydaje poświadczenia odbioru i oznacza terminy, w których nastąpi zapłacenie za dostarczone ilości.

Z Czeladzi.

+ **Ze straży ogniowej.** Onegdaj na ogólnem zebraniu Straży ogniowej ochotniczej zostali jednogłośnie wybrani: na prezesa p. Józef Karnej, główny buchalter kop. „Saturn", na wice-prezesa p. Antoni Kucewicz, miejscowy obywatel, na komendanta dr. Zygmunt Kotarski i na pomocnika p. Antoni Żyłka miejscowy obywatel.

+ **Zbrodnia.** W niedzielę między godz. 3—4 po południu, w domu Lewandowskiego przy ul. Będzińskiej, usłyszano z mieszkania, zajmowanego przez handlarkę żydówkę, głuche charczenie. Lokatorzy udali się do mieszkania, a zastawszy drzwi zamknięte, wyważyli je. Wchodzącym przedstawił się okropny widok: na haku wisiała właścicielka mieszkania, a obok niej leżała na łóżku nieżywa 9-cio letnia jej siostrzenica, porznięta w okropny sposób nożem. Zbrodniarkę zdołano uratować. Sąsiedzi twierdzą, że od kilku dni zdradzała ona roztrój umysłowy.

Z kraju.

□ **Obchód Kościuszkowski.** Prezydium rady miejskiej w Warszawie postanowiło wspólnie z magistratem utworzyć komitet obchodu uroczystości Kościuszkowskich, w setną rocznicę śmierci, przypadającą dnia 15 października r. b. Magistrat ze swej strony wydelegował do komitetu prezydjum.

□ **Wystąpienie.** Ksiądz prałat Jan Gnatowski, z powodu wyjazdu do Lwowa na pobyt kuracyjny, wystąpił z Centrum Narodowego.

□ **Jubileusz cechu.** W roku przyszłym cech szewców warszawskich obchodzić będzie 600-lecie swego istnienia. Cech szewców powstał w roku 1318-ym.

Socjalista - prowokator.

Ogłoszona obecnie trzecia lista sekretnych współpracowników „ochrany" rosyjskiej, między innemi, zawiera nazwisko Michała Bieniaka, członka polskiej partji socjalistycznej, popularnego działacza robotniczego w Łodzi.

Michał Bieniak urodził się w roku 1874 we wsi Kobylniki w kieleckiem. Następnie pobierał nauki w Kielcach, gdzie też ukończył gimnazjum. Potem zaś przyjechał do Łodzi, aby tu poświęcić się zawodowi tkackiemu. Początkowo pracował on jako praktykant w fabryce akc. Tow. M. Silbersteina, następnie zaś w charakterze majstra tkackiego w fabryce Józefa Richtera. Tutaj po raz pierwszy zetknął się bliżej z robotnikami socjalistycznemi, którzy wciągnęli go też do organizacji P. P. S. W roku 1906 zajął już w partji poważne stanowisko członka łódzkiego komitetu, ciesząc się dużem zaufaniem i powagą śród towarzyszy. Po rozłamie partyjnym przystępuje Bieniak do „lewicy", ale wkrótce jednak porzuca ją, czas jakiś nie przyjmuje wogóle udziału w pracy partyjnej, by wreszcie, powziąwszy decyzję, wstąpić w szeregi „frakcji rewolucyjnej", pozostając aż do ostatniej chwili jej czynnym członkiem.

W więzieniu podczas swej karjery partyjnej Bieniak siedział raz jeden — trzy miesiące. Był on świetnym mówcą wiecowym. W czasach ostatnich, był on członkiem zarządu Rady Narodowej m. Łodzi, zaś podczas wyborów do Rady miejskiej — przewodniczącym robotniczego komitetu wyborczego socjalistów polskich i drugim kandydatem na radnego. Nie wszedł on do Rady miejskiej, pozostał jednakże jednym z pierwszych zastępców kurji IV-ej, wchodząc następnie drogą kooptacji, do delegacji zaprowiantowania miasta.

Oto jest krótki rys życia i działalności Michała Bieniaka, który w „ochranie" pracował pod pseudonimem „Bronisław" i „Oskar".

Dajemy głos!

W sprawie ukrócenia rabunków po polach.

Jak wiadomo, właściciele gruntów podmiejskich w okolicy Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i innych, po całych nocach pilnować muszą, aby im nie rabowano z pól ziemniaków, kapusty, marchwi i t. p. płodów i pomimo to ustrzec się nie mogą przed łaknącymi. Ktoś powiedział, że należałoby każde pole obstawić wojskiem, gdyż inaczej sam właściciel niezawsze być może pewnym życia; kary i więzienia niewiele pomagają.

Jak złemu zaradzić w sposób radykalny i ludzki? Oto należy uprzystępnić ceny owych produktów! Złodziejstwem jest bezsprzecznie, a więc hańbiącym i karygodnym czynem, jeżeli ktoś pójdzie i ukradnie z pola parę garncy ziemniaków lub parę główek kapusty, ale z drugiej strony czy nie jest również, a może gorszym jeszcze złodziejstwem, jeżeli taka „hyena" rolna, ogrodowa czy sklepowa, słowem żywnościowa, żąda 60 fenigów za funt kartofli, 75 do 80 fenigów za 15 marchewek grubości serdecznego palca, 25 do 30 i więcej fenigów za małą kalarepkę, markę za funt kapusty, 2 mar. 40 f. za funt czarnej mąki z ościami, 1 m. 17 f. i więcej za funt czarnego chleba, po którym dostaje się boleści, 3 marki za 1 f. cukru, 6 marek i więcej za funt słoniny, 3 marki za funt marnego mięsa, 2 m. 20 f. za funt pęczaku, 7 marek za funt masła, 1 m. 20 fenigów za kwartę z fałszowanego mleka, 30 do 35 fenigów za marne jajko i t. d., wreszcie mk. 6,00 za korzec węgla?

W całym kraju, nawet w takich miejscowościach jak Warszawa i Łódź, ceny produktów spożywczych spadły już do połowy, a ziemniaki do jednej czwartej części dawnej z maja i czerwca wartości, tylko „hyena" sosnowiecka i zagłębska, rozłakomiwszy się wielkimi zyskami, nie może jeszcze pogodzić się ze zniżką ceny. „Hyena" szczególniej sosnowiecka, z korzec kartofli lub kopę kapusty radaby nabyć odrazu majątek ziemski.

Nic dziwnego, że nadmierne ceny i wyzysk wywołują rabunki w polu. Zniżcie ceny, a niewątpliwie ukróci się i rabunek nocny. Jeżeli chcemy być sprawiedliwymi musimy potępiać i chłostać zarówno obie strony, a więcej jeszcze tę, która to złe świadomie wywołuje swym nieetycznem postępowaniem i bezgraniczną zachłannością.

Nie omylę się, jeżeli powiem, że zaledwie może jedna setna część z tych, którzy puszczają się dziś na nocny rabunek cudzego mienia, jest rabusiami z zawodu, reszta zaś są to ludzie, którzy w innych warunkach nigdyby nie posunęli się do tej hańbiącej ostateczności.

F. K.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul, Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.